

Życ dla innych. Rozmowa z o. Jarosławem Kupczakiem OP

Kiedy popatrzymy na życie Wandy Półtawskiej i Jana Pawła II, widzimy dwóch świadków, którzy żyli pełnią ludzkiego życia, mimo tragicznych wydarzeń, które ich dotknęły, a które wielu by załamały. Zarówno doktor Półtawska – psychiatra, psychoterapeuta, jak Karol Wojtyła – kapłan, biskup i papież, żyli dla innych, w służbie innym – mówi o. prof. Jarosław Kupczak OP w wywiadzie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Półtawska. Dignitas humana”.

Maciej Nowak (Teologia Polityczna): Działalność Jana Pawła II i Wandy Półtawskiej była przede wszystkim walką o obronę życia. Jaki był historyczny kontekst tej walki? Jakie panowały nastroje społeczne, w obliczu jakich zmian społeczno-politycznych musieli oni stanąć?

O. prof. Jarosław Kupczak OP: Życie Wandy Półtawskiej i Jana Pawła II przypadało na kilka różnych epok historycznych. Każda z nich w XX i XXI wieku stwarzała własne zagrożenia i niebezpieczeństwa dla życia, a mówiąc precyzyjniej, dla godności życia prawdziwie ludzkiego. Myślę, że możemy wskazać trzy różne okresy. Pierwszy to oczywiście czas II wojny światowej i tego niezwykłego barbarzyństwa, które wówczas się rozpełtało. Zarówno Wanda Półtawska, jak i Jan Paweł II byli naocznymi świadkami i uczestnikami potworności II wojny światowej. On, który widział te okrucieństwa w okupacyjnym Krakowie, jak sam mówi w

swoich wspomnieniach, doświadczał nagłego zniknięcia swoich znajomych, kolegów. Byli aresztowani, wywożeni do Niemiec, zamykani w więzieniu bądź po prostu rozstrzeliwani przez Niemców. Młody Karol Wojtyła tego wszystkiego doświadczył. Natomiast Wanda Półtawska, aresztowana przez Niemców jako uczestniczka konspiracji, jako harcerka Szarych Szeregów w Lublinie, torturowana była na Zamku Lubelskim, więziona, a potem – wszyscy znamy te straszliwe wydarzenia – była królikiem doświadczalnym w obozie w Ravensbrück.

Można różnie patrzeć na II wojnę światową i to, co się wówczas wydarzyło. Możemy patrzeć na nią jako na – użyjmy modnego dzisiaj słowa – geopolityczne zmaganie o dominację nad światem. Możemy patrzeć na II wojnę światową od strony ekonomicznej czy militarnej, ale nie ulega wątpliwości, że tym, co od strony metafizyki objawiło się w czasie II wojny światowej, zarówno ze strony totalitaryzmu niemieckiego, jak i totalitaryzmu sowieckiego, była niewiarygodna pogarda dla ludzkiego życia i to wszystko, co wyraziło się w ludobójstwie Holokaustu i śmierci tych milionów ofiar, często bezimiennych, które ta wojna pochłonęła. To jest pierwszy kontekst walki o obronę życia i cywilizację życia w przypadku Wandy Półtawskiej i Jana Pawła II. W młodości spotkali się oni z przerażającym zaprzeczeniem tego, o co chodzi w ludzkim życiu, z wyzwaniem rzuconym godności ludzkiego życia. Wydaje mi się, że to bardzo mocno określiło pewne ich fundamentalne przekonania i fundamentalne życiowe powołanie.

Drugi kontekst to oczywiście okres komunizmu, w którym oboje przeżyli znaczną część swojego życia. Ten komunizm, czy raczej polski socjalizm po II wojnie światowej, to z jednej strony zmaganie się z traumą II wojny światowej. Pacjenci dr Wandy Półtawskiej byli przecież

nierzadko ludźmi, którzy odnieśli poważne rany, fizyczne i psychiczne, podczas wojny: byli świadkami śmierci, często śmierci swoich najbliższych. Byli wśród nich również ludzie, którzy sami zabijali.

Niewątpliwie jednak sam komunizm wprowadził własne kategorie pogardy dla ludzkiego życia. Możemy o tej pogardzie i lekceważeniu dla ludzkiego życia myśleć od strony zaprzeczenia podstawowych praw ludzkich: prawa do wolności, prawa do wolności wyznania, prawa do religii, prawa do tego wszystkiego...

Niewątpliwie to uderzenie w życie dotyczyło także tego, co było szczególnie bolesne dla Wandy Póltawskiej i dla Jana Pawła II – okres komunizmu wiązał się z powszechną dostępnością aborcji. Była to przecież jedna z pierwszych zmian w prawie, które wprowadził komunizm.

I wreszcie trzeci kontekst historyczny to III Rzeczpospolita, czyli okres po 1989 roku, kiedy Polska odzyskuje suwerenność polityczną. Bardzo szybko okazuje się, że ten czas wiąże się ona z bardzo poważnymi konfliktami światopoglądowymi. Jednym z głównych konfliktów jest oczywiście pewna nachalność kultury liberalnej w zachodnim, zachodnioeuropejskim stylu. Jest to kultura łącząca się również z tym wszystkim, co dzisiaj nazywa się rewolucją genderową i prawami kobiet głoszonymi przez feminizm trzeciej generacji, czyli tak zwanymi prawami reprodukcyjnym, prawami do rozwodu, do tego wszystkiego, co łączy się z rewolucją seksualną.

W wypowiedzi ojca profesora pojawiało się wielokrotnie słowo-drogowskaz – życie. Prowadzi nas ono do pojęcia cywilizacji życia. Wydaje się, że jest to jedno z najpopularniejszych i najczęściej używanych pojęć kojarzonych z Janem Pawłem II. Jakże dokładnie znaczenie – teologiczne i filozoficzne – ma to pojęcie?

To określenie ma swoją historię. Otóż tradycyjnie, w nowożytności, Kościół używał ważnego sformułowania „cywilizacja chrześcijańska”. Dla Kościoła, za tym określeniem występującym w dokumentach nauki społecznej Kościoła kryło się przekonanie, że prawdziwie ludzka cywilizacja musi być oparta na Ewangelii, na pewnych fundamentach myślenia chrześcijańskiego. Jedynie taka cywilizacja jest w stanie zabezpieczyć właściwe człowiekowi warunki życia.

Paweł VI był pierwszym papieżem, który zamiast określenia „cywilizacja chrześcijańska” zaczął używać określenia „cywilizacja miłości”. Ta zamiana „cywilizacji chrześcijańskiej” na „cywilizację miłości” (w okolicach Soboru Watykańskiego II) była próbą stworzenia bardziej uniwersalnego języka, za pomocą którego można by mówić o prawdziwie ludzkiej cywilizacji, nie odwołując się jednak bezpośrednio do określenia „cywilizacja chrześcijańska”, która jest zawężająca, nie dotyczy państw, które w swojej aksjologii wprost nie odwołują się do kultury chrześcijańskiej, Dekalogu, Ewangelii. I wydaje mi się, że Jan Paweł II użył określenia „cywilizacja życia” w bardzo podobny sposób jak Paweł VI „cywilizacja miłości”. Zresztą Jan Paweł II używał obu tych określeń zamiennie.

Cywilizacja życia w gruncie rzeczy jest cywilizacją człowieka. Nie można rozumieć tego określenia w sposób wąski, jakby chodziło w nim jedynie o walkę o prawo do życia dzieci nienarodzonych. Chodzi o jak najszersze rozumienie tej cywilizacji, dla której podstawowym kryterium jej znaczenia i jej wartości jest zapewnienie ludziom godnego życia.

To patrzenie na cywilizację życia jak na cywilizację godnego życia, czyli cywilizację człowieka, sprawia, że to kryterium możemy przyłożyć do licznych kwestii, które są obecnie najbardziej palące. Mam tu na myśli kwestie np. związane z bioetyką, dotyczące *in vitro*, eutanazji, przerywania ciąży, antykoncepcji, Cywilizacja życia może także dotyczyć, w szerszym kontekście, zagadnień ekologicznych, zagadnień związanych z godziwą pracą, zagadnień związanych z wieloma tematami dotyczącymi katolickiej nauki społecznej – pracy ludzkiej, porządku politycznego, pokoju na świecie, pojednania między narodami. To także jest cywilizacja życia. To określenie wywołuje szereg tych różnych konotacji.

W perspektywie tak scharakteryzowanego pojęcia „cywilizacji życia”, na czym polegać ma „cywilizacja śmierci”, pojęcie, które też pojawia się w debacie publicznej?

„Cywilizacja śmierci” dla Jana Pawła II to jest przede wszystkim cywilizacja pogardy dla życia i pogardy dla człowieka. Cywilizacja życia jest zastępowana, wykluczana, czy może wypychana przez cywilizację śmierci zawsze tam, gdzie mamy do czynienia z zaprzeczeniem czy wykluczeniem wartości podstawowych dla ludzkiego życia.

W myśleniu Jana Pawła II struktury cywilizacji śmierci też dają się diagnozować szeroko. To jest cywilizacja, która uderza – powtórzmy – we wszystkie fundamentalne dla człowieka wartości, a więc wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z np. próbą podważenia podstaw prawdziwie ludzkiego życia w rodzinie. Jan Paweł II diagnozował cywilizację śmierci wszędzie tam, gdzie język przemocy, nienawiści do człowieka czy pogardy zastępuje język porozumienia, pokoju, porozumienia, kompromisu. Oczywiście pojęcie to dotyczy również śmierci w sensie dosłownym – o cywilizacji śmierci można mówić wszędzie tam, gdzie ludzi pozbawia się życia, co zarówno dla Wandy Półtawskiej, jak i dla Jana Pawła II było szczególnie bolesne. Okropieństwem jest właśnie sytuacja, w której tę śmierć zadaje się „w majestacie prawa”, czyli wtedy, kiedy demokratyczne państwo podcina fundamenty szacunku dla samego człowieka i tym samym fundamenty państwa prawa – pozwalając na uśmiercanie swoich własnych obywateli, co dzieje się zawsze w przypadku wojny, ale dzieje się także w przypadku zabójstwa nienarodzonych. Dzisiaj szczególnie bolesna jest kwestia eutanazji, która będzie coraz większym problemem w bogatej części świata – dokonuje się eutanazji osób starszych, osób cierpiących czy osób terminalnie chorych.

Myślę, że po takim teoretycznym omówieniu tych zagadnień warto też zapytać o samą praktykę. W jaki sposób Jan Paweł II realizował tę walkę o cywilizację życia?

Do Jana Pawła II bardzo stosuje się zasada mówiąca, że nie ma rzeczy bardziej praktycznej niż dobra teoria. Innymi słowy: nie ma rzeczy bardziej praktycznej niż mówienie prawdy czy wprowadzanie prawdy w przestrzeń ludzkiej komunikacji i w przestrzeń ludzkiej kultury. Z całą

pewnością, jeśli pomyślimy o całym życiu Jana Pawła II, poczynając od jego lat kapłańskich, potem biskupich w Krakowie, a wreszcie do jego wielkiego pontyfikatu, to widzimy, jak wielką rolę przykładał on do edukacji. I możemy rozumieć tę edukację, w której zresztą współpracował przecież ściśle z Wandą Półtawską, jako wprowadzanie innych – w tym przypadku często młodych ludzi, studentów, tych, dla których był przewodnikiem, autorytetem – w przestrzeń prawdy – prawdy o ludzkim życiu. Prawdy o tym, jak ma wyglądać ludzkie życie.

Pozwolę sobie na przypomnienie pewnego wydarzenia z życia Karola Wojtyły, kiedy doskonale znał się już z Wandą Półtawską i długo z nią współpracował. Były to lata Soboru Watykańskiego II. Kard. Karol Wojtyła wrócił z trzeciej sesji soboru do Krakowa i w dniu Bożego Narodzenia 1964 roku sprawował mszę w którymś z krakowskich kościołów. Jak często wtedy bywało, wykorzystywał swoje homilie po to, żeby opowiadać o Soborze Watykańskim II, o tym, dlaczego jest on ważny dla Kościoła. Tak wypowiadał się o Soborze: „wielu pyta mnie – mówił kardynał Wojtyła – po co jest ten Sobór i dlaczego tak długo trwa? Przecież w Kościele nie ma obecnie żadnych poważnych herezji. Nie kłócimy się o to, ile jest osób w Trójcy Świętej, nie kłócimy się o naturę Chrystusa. O czym rozmawiamy w tym Rzymie tak długo? Dzisiaj mamy do czynienia z inną herezją. Dzisiaj herezją jest ludzkie życie. Staramy się na Soborze wytłumaczyć sobie nawzajem, jak odpowiedzieć na tę herezję, jaką jest sposób przeżywania ludzkiego życia”.

Kiedy popatrzymy na życie Wandy Półtawskiej i Jana Pawła II, widzimy dwóch świadków, którzy żyli pełnią ludzkiego życia, mimo tragicznych wydarzeń, które ich dotknęły, a które wielu by załamały. Karol Wojtyła został bardzo wcześnie sierotą. Jako dwudziestoletni chłopak

został bez rodziny. Wanda Półtawska została doświadczona traumą II wojny światowej. Dzięki przyjaźni z Chrystusem żyli jednak autentycznie ludzkim życiem, ludzką – używając określenia teologicznego – proegzystencją. Oni nie tylko żyli autentycznie sami, ale żyli dla innych, w służbie innym. Zarówno doktor Półtawska – psychiatra, psychoterapeuta, jak Karol Wojtyła – kapłan, biskup i papież. To życie dla innych jest w ich przypadku po to, żeby jak największą liczbę ludzi wciągnąć w przestrzeń autentycznego, prawdziwie ludzkiego życia. Stąd całe mnóstwo różnych inicjatyw, które podejmują.

Jakie to przedsięwzięcia?

Jedną z pierwszych inicjatyw, w której Karol Wojtyła pomaga Wandzie Półtawskiej, jest dom dla samotnych matek. To jest *idée fixe* Wandy Półtawskiej – wiele kobiet nie ma warunków do tego, żeby móc w sposób godny dać życie, bo to jest nieakceptowane w ich rodzinach, w ich małżeństwach. Potrzebują spokojnego miejsca, gdzie mogą się na ten czas się schronić. Powstaje pierwszy dom dla samotnych matek, właśnie przy współpracy tych dwojga osób, potem powstają następne. Powstają poradnie życia rodzinnego. Przypuszczam, że archidiecezja krakowska jest wówczas pierwszą diecezją na świecie, która rozwija sieć poradni małżeńskich, właśnie dzięki współpracy tych dwojga ludzi. Jest też pierwszą diecezją w Polsce, która wprowadza system przygotowania do małżeństwa i obowiązkowych kursów przedmałżeńskich dla narzeczonych. To są wszystko wymiary troski o życie.

Bardzo szybko Wanda Półtawska i Karol Wojtyła dochodzą do wniosku, że aby te inicjatywy miały swój personel, który na dłuższą metę będzie w stanie zabezpieczyć konferencje dla narzeczonych, pomoc w kryzysach małżeńskich, różnego rodzaju formy doradztwa związane z umocnieniem rodziny, muszą stworzyć szkołę dla osób, które potem będą mogły angażować się w te wszystkie inicjatywy. W taki właśnie sposób na Papieskiej Akademii Teologicznej powstaje Instytut Teologii Rodziny, którego jednym z wykładowców, a potem wieloletnią dyrektorką jest właśnie dr Wanda Półtawska. Ten Instytut Teologii Rodziny, który zresztą istnieje po dziś dzień na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II, w ciągu tych kilkadziesiąt lat swojej działalności wykształcił setki ludzi – całe pokolenia osób, które pracowały w poradniach małżeńskich, które prowadziły kursy dla narzeczonych, które na różny sposób były zaangażowane w to, co było tak ważne dla Wandy Półtawskiej i Karola Wojtyły.

Myśląc o bardziej politycznych sposobach budzenia takiej świadomości, musimy pamiętać, że w latach 50. i 60. wydawało się, że koniec komunizmu jest nierealny. Tak naprawdę polityczny wymiar obrony życia polegał tylko na docieraniu do kobiet, które rozważały możliwość popełnienia aborcji i odwiedzenie ich od tego zamiaru. Tym zajmowali się obrońcy życia w tamtych czasach. Oczywiście nie mogli tego robić przez oficjalną prasę, ale dokonywali tego, na przykład, zostawiając różnego rodzaju broszurki na przystankach autobusowych czy tramwajowych wraz ze swoim numerem telefonu. W taki sposób w obronę życia angażowało się wielu księży. Jednym z nich był ojciec Jacek Salij OP w Warszawie. Wymiar walki *par excellence* politycznej o obronę życia wówczas jeszcze nie był obecny. To była wyłącznie próba zagospodarowania tych możliwości, jakie oferowała w miarę niezależna od państwa i w miarę suwerenna przestrzeń Kościoła katolickiego.

Z o. prof. Jarosławem Kupczakiem OP rozmawiał Maciej Nowak.

fot. Paweł Terlikowski/FORUM

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
